

Byłem ich bardzo ciekaw, widząc od kilku miesięcy w prasie zachodniej zdjęcia, reklamy i czytając ochy i aczy zachwyconych recenzentów. Słuchawki obrosły legendą, ale czy mogło być inaczej, skoro za ich zaprojektowanie zabrał się osobiście Paul Barton, facet z 40-letnim doświadczeniem w projektowaniu kolumn – właściciel i główny inżynier kanadyjskiej firmy głośnikowej PSB Speakers.



## PSB M4U 2

Słuchawki dostajemy w wielkim pudle (największym w teście), które spokojnie mogłoby być domem dla 3-4 par innych modeli. Po otwarciu wszystko staje się jasne, to nie żadne słuchawki, tylko wielkie słuchawiska. Dwie muszle mieszczące całe małżowiny zawierają poduszki ze skóry, wypełnione łatwo ściśliwym materiałem. Lewa, pod klapką, s krywa dwie baterie AAA, prawa ma przełącznik Off/On/ANC, co oznacza: goły kabel bez używania baterii/włączony wzmacniacz słuchawek

(grają trochę głośniej i dynamiczniej)/włączony wzmacniacz z ANC. Obydwie muszle mają gniazda na kabel – podłączamy się po prostu do tej, do której nam wygodniej, co przydaje się np. w samolotach. Całość spina bardzo solidny pałąk utrzymany w modnym ostatnio stylu „monolitu”.

W komplecie znajdują się dwa grube (jak na słuchawkowe standardy) przewody po 1,5 m. Obydwa mają przy końcu kabla przycisk włączający sygnał z mikrofonów na odsłuch (przydatne, gdy widzimy, jak ktoś rusza ustami w naszym kierunku), dodatkowo drugi, doposażony w mikrofon i sterowanie odtwarzaniem dla iPhone'a i BlackBerry (sorry Android), przejściówkę do samolotu i na duże „jacka” 6,3 mm. Do tego ładne sztywne etui z logo firmy na metalu, karabińczyk, ściereczka z microfibry, zapasowy komplet poduszek, dwie baterie AAA.

Słuchałem ich słuchawek najpierw bez włączonej elektroniki, bo ktoś przede mną zjechał baterie do zera. Pod rękę wpadają Led Zeppelin – płyta „Celebration Day”, utwór „Kashmir” – pierwsze takt i oniemiałem z wrażenia, to już nie przelewki – ludzie, czy w życiu kupicie czy nie kupicie M4U 2, to wazsa prywatna sprawa, ale znajdźcie okazję, żeby ich posłuchać. Normalnie słuchawki tak nie grają – tak grają kolumny. Scena jest szeroka mniej więcej od łokcia do łokcia, gdy rozkładam ręce na boki, czyli ma z dobry metr. Kątem oka zauważam napis na opakowaniu „Real Sound for Real People” – szczerza prawda. Brakuje trochę możliwości zarządzania plikami i głośnością z poziomu obudowy słuchawek – do dobrego (miał to Parrot) człowiek szybko się przyzwyczaja. Wracam do muzyki – Mark Knopfler z płyty „Privateering”,



### Odlot!

LED Zeppelin – „Celebration Day” to mistrzowsko zagrany i zrealizowany album koncertowy, nagrany przez grupę po blisko 30 latach przerwy. Czuć, że ręka opatrności maczała palce w jego powstaniu i teraz, gdy usłyszałem te dźwięki na PSB, to był prawdziwy odlot.

otwierający ją utwór „Redbud Tree”, kilka uderzeń w bębny nabijających takt i co słyszać? Jak przy okazji zarejestrowały się wzbudzące sprężyny pod werblem – to są niuanse, ale świadczą o specjalnych możliwościach. Kilka utworów Kari Bremnes – zamykam oczy, artystka stoi przede mną na wyciągnięcie ręki, to bardzo zmysłowe słuchanie, gdy się czuje jej oddech na twarzy. W niektórych utworach pojawiają się tak niskie składowe, że niemal na granicy świadomej percepcji. Język norweski nawet zaczyna mi się podobać... Mógłbym tak długo, bo nie odmówię sobie wielogodzinnej przyjemności.



Dodatkowe silikonki w dokanałówkach to standard, ale dodatkowe skórzane pady – to rozpuszta.

Instaluję naładowane akumulatory i włączam zasilanie wewnętrznej wzmacniacza – pozycja On. To, co grało już świetnie, jeszcze bardziej się ożywiło, wzniosło i uplastyczyło. Jest fenomenalnie, ale po dłuższej chwili jednak wracam do wersji pierwotnej, mimo że mniej spektakularnej, to jednak bardziej naturalnej. Po włączeniu ANC – tłumienie znakomite, słychać przysłowiowy samolot tyle, co odkurzaczu u sąsiada. Włączenie ANC lekko rozjaśnia górny środek (najmniejsze zniekształcenie z całego testu).

W nagraniach jazzowych, gdzie bywa sporo szurania miotełkami po werblach, słychać je tam, gdzie zwykle już ich nie słychać – to nie jest kwestia poziomu wysokich tonów, tylko niewiarygodnej rozdzielczości, którą słuchawki są w stanie odtworzyć z nagrań HD. Dobrze nagrane blachy są smakowite i delikatne jak kukurydza z masłem (mam nadzieję, że wszyscy lubią). Innymi słowy, jest sens słuchania HD właśnie na takim sprzęcie, który kończy puste bicie piany – żeby to usłyszeć, trzeba mieć na czym.

Czy to są słuchawki podróżne? Oczywiście tak, o ile jadąc na tylnej kanapie Bentleya włączamy ANC, żeby odciąć się od warkotu silnika i zatopić się w słuchaniu Toski, Don Giovanniego, Carmen albo dzieła jakiegoś innego mniej znanego kompozytora, rozważając jednocześnie taką oto myśl: „Życie może i jest niesprawiedliwe... ale mnie się udało”.



*Możemy, ale nie musimy, używać wbudowanego wzmacniacza – zawsze grają świetnie. Tłumienie pasywne jest tak dobre, że ANC wydaje się niemal zbędny.*

## M4U 2

CENA: 1500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: TRIMEX  
[www.pbspeakers.com](http://www.pbspeakers.com)

### WYKONANIE

Imponują solidnością konstrukcji i doбором materiałów. Nie są tak odlotowe jak Parrot, ale klasą nic im nie ustępują.

### WYGODA

Pomimo sporej masy, nie czuje się ich na głowie. Brakuje wsparcia dla Androida. Znakomite tłumienie ANC.

### BRZMIENIE

Referencyjne.

## Odwrócić w fazie

Zasada działania systemu redukcji zakłóceń jest prosta, więc pomysł zrodził się już dawno temu. Historia rozwoju tego „gadżetu” sięga lat 50. ubiegłego wieku i wywodzi się z kręgów wojskowych (jak to często bywa) – chodziło o poprawę komfortu pracy pilotów śmigłowców, w kabinach, w których jest nieprawdopodobnie głośno.

Ze względu na to, że układ musi działać w czasie rzeczywistym (żadne buforowanie nie wchodzi w grę, sygnał musi zostać odwrócony i wzmiksowany natychmiast), więc im wyższe częstotliwości zakłócające, tym trudniej sobie z nimi radzić – jeden cykl drgań 10 kHz trwa przecież jedną dziesięciotysięczną sekundy; dlatego metoda ta jest najskuteczniejsza w tłumieniu niskich częstotliwości, za którymi „nadąża”, które mają w dodatku bardziej stabilny charakter; na szczęście właśnie basujące burczenie różnych silników jest najczęstszym powodem dużego hałasu, z którym dość łatwo możemy sobie poradzić. A może wykorzystać ten pomysł do redukcji dudnień, wywoływanych falami stojącymi, w pomieszczeniach odsłuchowych z kolumnami głośnikowymi?

R E K L A M A